Ner 198. Kraków 30 Sierpnia — Czwartek. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible] ...czny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 29 sierpnia.

Mowę Cesarza Francuzów do zgromadzenia Izby handlowej w Lyonie, znamy dopiero z depeszy telegraficznej, lecz *Monitor* podając takową oświadczył, że zamieszcza osnowę mowy a nie treść jej; zdaje się przeto, że w tych słowach nie zajdzie już żadna zmiana. Są one całkiem pokojowe, a tem większego nabierają znaczenia w tym duchu, że Cesarz odzywał się do przedstawicieli handlu i przemysłu. Podobnie jak w liście do hr. Persignego, Cesarz Napoleon pragnie wdrożyć przekonanie, że chęć utrzymania pokoju jest głównem, a nawet wyłącznem jego usiłowaniem, że przyjmuje wypadki, które go zmuszają do wystąpienia zbrojonego, ale ich nie wywołuje ani też sprowadza, owszem nienawidzi ich poczytując je za przeszkody stawiane na drodze rozwoju wewnętrznych interesów Francyi. Przyznaje atoli, że przekonania tego ani kraj ani Europa nie podzielają, skoro skarży się z goryczą na przesadzone obawy samolubnych interesów w kraju i niesłuszne niedowierzania, rozdmuchiwane za granicą. Trudno z daleka sądzić o owych przesadzonych obawach Francyi, jak dalece są one przesadzone i na czem się opierają. Lecz co do niedowierzania, które sądząc po dziennikach istnieje rzeczywiście w Europie, powiedzieć wolno, że do „rozdmuchania" onego najwięcej się przyczyniła anneksya Sabaudyi i Nicei. Może nam zechcą oddać pod tym względem sprawiedliwość czytelnicy nasi, żeśmy owe szkodliwe dla Francyi następstwo od samego początku przewidywali. Jeżeli pomimo przedsiębranych wojen Cesarz Francuzów mógł się odwoływać do mowy w r. 1852 w Bordeaux powiedzianej, to tylko na mocy owej bezinteresowności jaka porównie ze szczęściem orężowi jego zawsze towarzyszyła. Mógł on żądać od Europy przekonania, że wojnę tylko przyjmuje, aby utrzymać godność i stanowisko Francyi, bo z niej tylko wpływ i przewaga Francyi korzysta. Podejrzenia, że jej szuka i wywołuje, nie miały żadnego poparcia, bo Francya granic swych nie rozszerzała. Jeżeli programat z góry zapowiedziany nie był wykonany w wojnie włoskiej, jeżeli państwo Kościelne nie zostało nietkniętem, ani Włochy wolnemi po Adryatyk, jak to głosiły odezwy zapowiadające wojnę, to jeszcze można było to wytłumaczyć zbiegiem okoliczności, siłą wypadków, których ani przewidzieć, ani przełamać żaden niekiedy mocarz nie zdoła. Niedowierzania budzić to nie mogło, tak jak je obudziła anneksya Sabaudyi i Nicei, za którą już nie mówiła konieczność, ale dobra wola, która jednym zamachem odjęła polityce francuzkiej barwę czarowną bezinteresowności, i przyłączeniem dwóch prowincyj wytłómaczyła niedotrzymanie programatu. Od tej chwili niedowierzania przybrały wagę, a w miarę tego słowa cesarskie straciły na sile. Dowodem tego zjazd badeński, list do hr. Persigny i obecna mowa w Lyonie. Ważne trzy kroki w kierunku pokojowym, które niedowierzań bynajmniej nie usypiają.

Wszakże z mowy w Lyonie należałoby wyciągnąć ważny wniosek, to jest, że Cesarz Napoleon nie uważa położenia obecnego za grożące, skoro wzywa handel i przemysł lyoński, aby się z zaufaniem pracom pokojowym oddawał. Znać musi on mieć w zapasie środki do zażegnania burzy, która się w oczach całéj Europy gromadzi, a któréj ostatecznym wybuchem zdaje się być dla niewtajemniczonych wojna europejska.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 28 sierpnia.

☐ Cały ruch polityki Cesarza Napoleona jest tak uorganizowany, że wszystko co wychodzi z Paryża, działa bezpośrednio i silnie na gabinety, giełdy i opinię publiczną całéj Europy. Czy to sam Cesarz, czy p. Thouvenel, czy nareszcie *Monitor* lub półurzędowy jaki dziennik przemawia, słowa te rozchodzą się natychmiast telegrafem po świecie i sprawiają odpowiednie zamierzonemu celowi wrażenie. Jest to fakt, któremu przeczyć trudno. Nie wchodząc w ocenienie przyczyn, przyznać trzeba, że skutki tego faktu tak dla Francyi jak dla Europy zależą wiele od sposobu, jakim te objawy polityki francuskiéj są ocenianemi przez tych, na których działać jest ich zamiarem. Spokojne i przyzwoite ocenienie prowadzi do dyskusyi, zastanowienia się i nareszcie do porozumienia się. Namiętne i skrzywione, albo drażliwe, może tylko jątrzyć umysły i prowadzić do nowych zawikłań. Przed kilku dniami doniesienie telegraficzne z Paryża o artykule *Constitutionnela*, przychylnym dla Austryi, zrobiło ogólnie tak dobre tu wrażenie, że dzienniki tutejsze musiały zamknąć się w prostem jego ogłoszeniu. Dziś podają one ten artykuł w całości i łączą do niego, jak *Ost deutsche Post* swoje uwagi. Sąd bezstronny czytelników, niepochwali ani tonu ani dążności tych uwag. Przyzna on raczéj, że *Constitutionnel* prócz oświadczeń przychylnych, dał dobre i zdrowe rady. Powstaje on na rewolucyjne dążności emigracyi węgierskiéj, oświadcza swe sympatye dla tego szlachetnego narodu, chce podniesienia go do znaczenia i dobrego bytu przez liberalne reformy, chwali rząd, że uczuciom narodowym w téj mierze niestaje naprzeciw, i owszem wynurza zupełne przekonanie, że Rada państwa chwalebnym zamiarom Cesarza Franciszka Józefa zupełnie odpowie. Na tak otwarte i przyzwoite oświadczenie, *Ost deutsche Post* odpowiada dziś żartami wymierzonemi nie na *Constitutionnela* lecz na Cesarza Napoleona; artykuł zaś rzeczony nazywa zabawnym, komicznym. Cóż na to odpowiedzieć? Zdaje się jednak, że *Constitutionnel* odpowiedzieć będzie musiał. I cóż skorzysta na tem opinia publiczna, gdy pokaże, że dzienniki wiedeńskie, artykuł przychylny Austryi i jéj rządowi, nazywają zabawnym i komicznym?

Ks. Metternich przybędzie tu jutro. Z pobytem jego w Wiedniu łączą się ważne kwestye. Mówiłem o nich w ostatnim liście. Może być, że w tych kilku dniach zmieni się wiele rzeczy, a wtedy i dzienniki tutejsze przekonają się że były raz jeszcze na fałszywéj drodze.

Program mniejszości Komitetu Rady państwa, zamykać się ma w granicach bardzo skromnych. Większość pozostała przy swoim. Oba programaty rozdanemi zostaną za dni kilka wszystkim członkom.

N. Pan wyjechał dziś do dóbr hr. Meran na polowanie.

Paryż 25 sierpnia.

Wczorajszy *Monitor* doniósł wyraźnie, że Cesarstwo udadzą się i do Algieru. Znikły więc wątpliwości w tym względzie. Podróż cesarska jest tryumfem, w którym odznaczają się szczególnie robotnicy i włościanie. Cesarstwo zwiedzili w Dijon ochronki, szpitale i zakłady mające na celu dobro mas. Na obiedzie w prefekturze było wyższe mieszczaństwo, a na balu mieszkańcy miasta i jego okolic. Podobnie się dzieje w Lyonie. W każdem mieście gdzie nocować będą Cesarstwo, będzie obiad i bal. Podróż po południowej Francyi i Sabaudyi przeciągnie się do dnia 13 września. Tego dnia Cesarstwo popłyną do Nicei i do Korsyki; dnia 18 udadzą się do Algieru, gdzie jeden dzień tylko zabawią. Dnia 23go będą z powrotem w Marsylii, a nazajutrz w Saint Cloud. Rzecz dziwna, że od wyjazdu Cesarstwa ustala się pogoda. Robi to wrażenie na masach, zawsze skłonnych do wróżb.

Przed parą dniami smutny był widok pól w okolicach Paryża. Zboże stojące na pniu powaliły słoty; a zżęte butwiało w mendlach zwanych „mayettes“. Włościanie załamywali ręce. Straty są ogromne, ale jeżeli pogoda potrwa, część zboża będzie mogła być ocalona. Wszystkie dzienniki chwalą rząd za to, że uczynił wolnym przywóz zboża do Francyi. Nadchodzi rok, w którym Polska i Rosya będą mogły poprawić swój bilans ekonomiczny i odzyskać utracone pieniądze. Obywatelstwo polskie będzie niezawodnie umiało korzystać z tej okoliczności i poprawi swój stan majątkowy. Zaczęto spekulacyą sprowadzania zboża Dunajem i drogą żelazną lub samą drogą żelazną z Węgier do Francyi i pomimo znacznych kosztów transportu, okazał się jeszcze zysk.

Garibaldi ze znaczną częścią swego wojska jest w Kalabryi i operuje ku Neapolowi. Wylądowanie jego na ląd stały różni Francyą z Rosyą, jak gdyby Francya do tego się przyłożyła. Książę Aquila stryj królewski, który jest w Paryżu utrzymuje, że Neapol się nie obroni. Garibaldi nie wystąpi przeciw załodze francuzkiej w Rzymie. Przestrach pogodził sfery rzymskie. Wszystko się poddaje jenerałowi Lamoricière. Jenerał ten skupia siły, nawet wojsko modeńskie. Francya nie ma nic przeciw temu. Inaczej się ma z Piemontem. Piemont zaprotestował. Przybył tu pan Canofari, nowy ambasador neapolitański. Pan Manna ambasador nadzwyczajny opuścił Paryż i udał się do Londynu. W liście do *Opinion Nationale* książę Aquilla odparł zarzut, jakoby zdradzał sprawę króla neapolitańskiego. Dawał on tylko rady. Wyszła broszura: „Naples et Piemont“, której kolor zdaje się być muratowskim. Muratyzm nie ma pola we Włoszech, kiedy leży na stole jedność.

Przed odjazdem Cesarza, książę Metternich otrzymał zapewnienie, że jeżeli Austrya ruszyłaby na Włochy środkowe, Francya nie da żadnej pobudki Węgrom. W skutek takowej ugody wczorajszy *Constitutionnel* ogłosił krótki artykuł, w którym oświadcza, iż lepszą jest w Austryi droga reform niż droga rewolucyi i że Francya znajduje się w najlepszych stosunkach z Austryą. Jedność Włoch ma więc szerokie i łatwe pole do działania. Lord Palmerston zapewnił, że Austrya zachowa zasadę nieinterwencyi. Nowa trudność zaszłaby dopiero w razie chęci uderzenia Włochów na Wenecyą. Ale do tego jest daleko. Zresztą Francya tego nie chce, bo nie chce wojny, i nie wiadomo czy kiedy zmieni swą wolę. Zjazd w Teplicach inaczej widział tę rzecz i dla tego przedwcześnio obmyślił czy obmyśla środki obrony. *Constitutionnel* zapewnia, że cokolwiek zrobiło się w Teplicach, Francya nic przeciw temu nie ma. Inni dodają, że Francya powinszowała Prusom i Austryi, że się do siebie zbliżyły. Jeżeli, jak dziś utrzymują, do zgody przystąpiła i Rosya, czemu trudno uwierzyć, okoliczność ta wzmocniłaby tylko przymierze zachodnie. Anglia dba więcej niż się wydaje o utrzymanie tego przymierza. Aby nie dać żadnych pozorów Francyi, królowa angielska nie udała się do Berlina na chrzest swej wnuczki.

Jest tu hr. Adlerberg minister rosyjski. Ma on udać się do Biarritz.

Hr. Persigny i margrabia Moustier, którzy są prezesami rad departamentowych, powiedzą może mowy znaczące, otwierając posiedzenia rad i wytłumaczą pokojową politykę Francyi. Lord prior żartuje z kanału suezkiego, jako niewykonalnego i z Maronitów, twierdząc, że oni zaczepili Druzów. Co mówi, przypomina historyą, w której pies zagryzł królika i w której właściciel psa utrzymywał, że zaczepkę dał królik. Lord Palmerston starzeje się. Kinglake robi zgorszenie, lecz umyślne. Mówi on według tego co mu zaleca jedna ambasada.

Zebrała się konferencya i podpisała protokół ułożony w sprawie syryjskiej. Los Maronitów jest okropny. Siedzą oni w skupieniu w cytadeli w Damaszku, z której wyjść nie śmią. Jenerał d'Hautpoul zaczyna organizować kolumny ruchome, które będą przeciągać przez Syryą i ją spokoić.

Wybory municypalne nie doszły w większej połowie Francyi. Trzeba będzie je ponowić i dokończyć wybór radzców.

Pan de Sacy naczelny redaktor *Debatów* dostał oficerski krzyż legii honorowej za patryotyzm, który pokazuje w polityce zewnętrznej i walki które z tego powodu prowadzi z niepatryotyczną partyą orleanistowską, szczególniej z hr. d'Hossonville.

Odkryto część skradzionego skarbca kościoła Panny Maryi. Tę część złodzieje skryli w Sekwanie. To czego nieodkryto jest najkosztowniejsze. Są

Część Literacko-Artystyczna.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Jeszcze deszcze — Żegluga — Wieniawski Henryk — Wł. Bartoszewicz — Przyjaźń — Volumina Legum i inne nowości — Jacek Brzuchański — Tygodnik Illustrowany — Artyści na wystawie — Nowa fabryka sztucznych nawozów — Kamień węgielny pod Resursę nową — Ślub — Trubadur — Album artystów — Nowość bzowa.

Niepamiętam dobrze daty, ale to już podobno od 23go b. m. rozpoczęły się u nas deszcze, i tak były obfite przez 24, 25 i 26, że nam przypomiały porę jesienną. Inna z takich przyjemności wilgotnych, przypadła w niedzielę ostatnią, — lament zatém przedsiębiorców, właścicieli ogródków itp., był powszechny, bo jeżeli który z nich nie dosyć w ciągu tygodnia zarobi, to bezwątpienia wynagrodzi mu to każda niedziela lub święto, byle tylko pogoda sprzyjała. Jak bowiem mieszkaniec miasta ochoczy jest do wycieczek kiedy słońce dogrzeje, tak znowu przeciwnie kryje się do nory kiedy ulice zawilgotnią się od deszczu, i wystawią lakierki na niebezpieczeństwo. Czują to dobrze utrzymujący zakłady i dla tego w każdém niepogodném święcie, widzą dla siebie oczywistą zgubę. —

Gdyby te deszcze sprawiły nam przynajmniéj choć przybór wody na Wiśle, dla braku któréj już wstrzymaną została żegluga parowa po górnéj Wiśle. Spław górą jest daleko trudniejszy jak po dolnéj Wiśle, począwszy od Warszawy ku stronie Gdańska, a to z powodu nasypów piaskowych, tworzących się daleko łatwiéj i gęściéj w tamtéj stronie, aniżeli po dole. —

Ale dosyć podobno o tych niepogodnych wypadkach, nie przerobimy ich podobno, a tymczasem zatrzymując się nad niemi, pomijamy inne, które dla sformowania tygodniowego obrazu, należałoby w jedną objąć całość. —

Zaczniemy tedy od przybycia do Warszawy aż dwóch artystów i obu z Paryża. Pierwszym jest Henryk Wieniawski, skrzypek, który ożeniwszy się w Paryżu przybył do kraju wraz z żoną, dla przedstawienia jéj swym rodzicom, i dla tego nie zatrzymując się długo w mieście naszém udał się do Lublina, gdzie zamieszkują stale rodzice jego. Wraca on do Petersburga do swych obowiązków solisty nadwornego; zdaje się zatem, że za powtórnym do Warszawy przyjazdem, niezawodnie urządzi z kilka koncertów, na które bynajmniéj niezbraknie mu słuchaczów. Dał nam tego dowód kiedy wbrew warunkom koncertowym, występował u nas wśród lata i kiedy zawsze prawie brakowało biletów do teatru, z powodu tak wielkiéj liczby artystów, pragnących talent jego podziwiać. Dziś już i pora chłodniejsza i wieczory dłuższe; z tém większą przeto skwapliwością, miłośnicy muzyki pospieszą zamknąć się w murach teatralnych dla przepędzenia kilku godzin wieczornych na słuchaniu téj gry, która zarówno porywa jak zdumiewa każdego. —

Drugim przybyłym do Warszawy artystą i także skrzypkiem jest p. Władysław Bartoszewicz. Dawniéj kształcił się on pod okiem Kątskiego Apolinarego, dziś przybywa z Paryża, w przejeździe do Wilna, zatrzymał się tutaj. Występował on już publicznie we Francyi w Dieppe podobno dwa lata temu i doznał tam bardzo dobrego przyjęcia. Gra jego odznacza się śpiewnością tonu i efektownością. Zwiedził on także i Londyn, i przyjął udział w koncercie w pałacu kryształowym. Zdaje się, że teraz nie wystąpi w Warszawie, zwłaszcza, że nie ubliżając talentowi jego, publiczność tutejsza w razie zejścia się koncertów, oddałaby bezwątpienia pierwszeństwo koncertowi Wieniawskiego. —

Nie powiem kto z nas nie zna, ale raczéj kto z nas niesłyszał o przyjaźni? Otóż p. Aloizy Kuczyński, w cichém swojém zaciszu w Warszawie spisał cały tom dzieła, dawszy mu tytuł: „O Przyjaźni.“ Przedmiot bardzo ciekawy, zwłaszcza z tego powodu, że go zdołano rozłożyć aż na jeden tom i to znacznych rozmiarów. Trudno jednak zaprzeczyć, ażeby p. Kuczyński nie miał się dobrze wywiązać z takiego zadania. I owszem nawet, jest tu może kompilacya wielu zebranych w jedną całość pisarzy, ale kompilacya bardzo zręcznie ułożona i czytająca się z prawdziwą przyjemnością. Wiele przytém myśli jakkolwiek nie nowych, ale wzniosłych i wielkich, podnoszą bardzo to dziełko, które nawet już uległo rozbiorowi w jedném z pism tutejszych, i rozbiór ten wypadł na korzyść autora. Przedmiot rzeczywiście trudny był do obrobienia, zwłaszcza w tych czasach, w których niezbyt dawno jak to sobie przypominamy, książka p. n. „Sposób robienia pieniędzy“ rozeszła się w tysiącu egzemplarzach, i podobno ponowiła edycyę. Stawiajże tu obok takiego przedmiotu Przyjaźń, a chociaż ów „Sposób robienia pieniędzy“ były to tylko po prostu, że tak powiemy przez porównanie: bajki Rozbickiego, prozą, zawsze jednak tytuł daleko pochopniejszy nad tytuł: „Przyjaźni.“—

Oprócz tego wydawnictwa, wyszły także na świat dwa następne tomy Voluminów Legum, to jest piąty i szósty. Dalsze zaś to jest 7my i 8my jak to zapowiada wydawca ich p. Ohryzko w Petersburgu, który jak wiadomo z powodu zamknięcia dziennika jego p. n. „Słowo“, dał swym prenumeratorom ów zbiór praw dawnych polskich; ukażą się we wrześniu. Ośm te tomów zakończą całe dzieło, pocém do wszystkich tych tomów dodane zostaną najdaléj w listopadzie inwentarze. Oprócz owych Voluminów Legum, znajdują się obecnie pod prasą i inne wydawnictwa p. Ohryzki, jakiemi są: Żywoty biskupów wileńskich, przez księdza Przy-

to starożytne i drogie pamiątki lub dary zrobione przez różnych królów i Cesarza Napoleona I. Policya robi nadzwyczajne wysilenia, aby złapać złodziei.

Pan Decamps, sławny malarz, zabił się w Fontainebleau spadłszy z konia. Francya uczuła głęboko tę stratę.

W nekrologu admirała de la Susse znalazłem, że r. 1812 bił się ten marynarz na okręcie „Polak“. Wówczas był inny okręt, który nosił imię „Warszawa“.

Paryż 25 sierpnia.

B. Jesteśmy więc w posiadaniu tajemnicy przeznaczenia sił które Garibaldi od pewnego czasu gromadził, i rozmaite niemi ewolucye wykonywał. Przez długi czas dalsze kroki Garibaldego i spotkanie się w Teplitz były zagadnieniami mocno opinią publiczną zajmującemi. Co do odwiedzin w Teplicach nie są jeszcze umysły dostatecznie zaspokojone, pomimo że mnogie i nawet przez organa urzędowe przeczenia twierdzeń *Norda* głównego dostarczyciela programatu narad teplickich, powinnyby wystarczyć do przekonania. Że jednak publiczność oddawna przygotowana jest do ważnych w przyszłości komplikacyj, wszelkie zatém zbliżenie się lub skupienie mocarstw pierwszego rzędu musi wywrzeć pewien wpływ na umysły koalicyjnemi postrachami trapione. Koalicya, wojna jeneralna, bójka na wszystkich punktach świata a przynajmniéj tak w Europie jako i w Azyi jest upiorem, straszydłem, znacznéj części społeczeństwa obecnego. Może też i nadzieją mniejszości. Ale dwanaście lat doświadczenia powinnyby przekonać najtrwożliwszych że w wieku naszym przeciągłe walki i hurtowne wojenne operacye, wstrząśnienia i kataklizmy potopowym wezbraniom podobne nie mogą się wydarzyć. Zapewne że dążymy do zmian i przyszłość brzemienną jest w ważne wypadki, ale krwawych zapasów i ogólnych klęsk, któreby powszechna wywołała walka, świat uniknie, bo rządy zbyt są oględne ażeby jedném spotkaniem chciały rozciąć gordyjski węzeł. Ludy za nadto zajęte ażeby się przeciągłą walką niezmęczyły. Przed 1848, każden z ważniejszych wypadków któren prawie co rok od téj epoki się wydarzał, był uważany jako powód do wojny i konflagracyi powszechnéj. Dosyć jest rzucić okiem na organa opinii publicznéj z czasów Ludwika Filipa, ażeby się przekonać o téj dążności straszenia zawsze społeczeństwa okropnościami politycznemi. Tymczasem wszystkie powody mniemane ogólnéj wojny, wszystkie warunki konflagacyj europejskich już się w znacznéj części pojawiły i jawią nie ciągnąc za sobą następstw proroctwami oznaczonych.

Tak też samo będzie i ze sprawą włoską a może i wschodnią. We Włoszech zasada nieinterwencyi gwarantuje pokój europejski. Niech się Włosi między sobą rozprawiają. Niech pokażą czy potrafią sami dopełnić ukonstytuowania narodowości któréj tak silną i skuteczną pomoc obcy oręż przyniósł. Garibaldi wylądował w Kalabryi. Depesze telegraficzne urzędowe stanowczo wieści te doniosły. Jest nadto, świadek naoczny wyprawy dyktatora, świadek wielooczny, któren już znajduje się w Marsylii, są nim podróżni na statku „Bearn“ należącym do kompanii *des Messageries Imperiales*, którzy z Konstantynopola do Marsylii przypłynęli. Statek „Bearn“ spotkał przed cieśniną messyńską flotyllę Garibaldego, którą osobiście dyktator dowodził. Mógł więc być świadkiem wylądowania korpusu, wylądowanie to nastąpiło 19go w niedzielę o 3éj z południa blisko przylądka Del-Armi o godzinę drogi od Reggio. Dyktator znajdował się na statku parowym „Washington“ miał przy sobie 1200 ludzi. Inne ambarkacye mieściły do 7000. Zaledwie „Washington“ przybił do lądu, ochotnicy wyskoczyli na brzeg i szykując się spiesznie w porządne oddziały ruszyli naprzód biorąc z sobą trzy działa. Widziano ich po przejściu dosyć ciasnego przesmyku w skale wykutego, zajmujących na wzgórzach wieś ufortyfikowaną która nosi nazwisko Cinque Dattili. Podczas wylądowania jedna fregata i jedna korweta wojenna neapolitańska podsunęły się na strzał armatni do punktu w którym odbywała się operacya i rozpoczęły ogień, usiłując zatopić statek i przeszkodzić wylądowaniu; gdy im się to nieudało obróciły ogień w stronę ochotników wdzierających się na wzgórza i zabili im kilku ludzi. Statek „Bearn“ był ze strony téj morskiéj siły neapolitańskiéj przedmiotem podejrzenia, ale gdy za zbliżeniem się fregaty, wywiesił flagę francuską, natychmiast takowa odwrót wykonała. W Messynie mniéj jeszcze niż w Paryżu o ruchach Garibaldego wiedziano. Miasto było spokojne. Powiadano że dyktator 10 do 12 tysięcy ludzi rzucił na stały ląd w tych czasach.

Z tego wszystkiego pokazuje się, że marynarka neapolitańska dosyć naiwną odegrała dotąd rolę. Dyktator mógł bez przeszkody przebiegać sam i z towarzyszami żywioł trudny wprawdzie do strzeżenia, bo ma wszędzie gościńce bite, ale na którym jednak niepodobna przypuścić, ażeby tak liczna marynarka jaką jest neapolitańska, szkody przeciwnikowi sprawić nie mogła. Sprzyjanie więc marynarzy wyprawie Garibaldego, jest już dziś niewątpliwe. Pozostaje jeszcze w wątpliwém ukryciu znalezienie się wojska regularnego lądowego na którém dziś spoczywa przyszłość dynastyi Burbonów neapolitańskich. Jeżeli wojsko nietylko nie przyłączy się do powstańców (bo podobne bierne zachowanie się niebyłoby dostateczne do uratowania sytuacyi) ale dzielnie i wytrwale przeciw nim nie wystąpi, to Garibaldi w tryumfie wejdzie do Neapolu.

Po wylądowaniu rozrzucił on proklamacye do wojska, w których powiada, że Anglia, Francya i Rosya nawet sprzyjają sprawie jego. Wszystko zapowiada powodzenie śmiałemu przywódzcy. Jeden tylko czyn energiczny ze strony wojska zdolny uratować chwiejący się tron Burbonów. Wyprawy częściowe do krajów pod panowaniem papiezkiem zostających, zostały za staraniem Piemontu zniweczone. Zdaje się że posiadłości Ojca św. zasłonięte przez korpus jenerała Lamoricière powiększony jak donoszą 5tysięcznym korpusem księcia Modeńskiego, któren wylądował w Ankonie, mogą być teraz wolne od wkroczenia Garibaldego, tém więcéj że je chroni opieka Cesarza Napoleona III. Tyle na teraz z polityki.

Towarzystwo paryzkie lekarzy polskich podało było do konkursu na rok 1860 następujące zadanie: *Ułożyć historyę różnych wypadków patologicznych należących do klasy odmrożeń.* Stósownie do zdania sprawy i konkluzyi Dra Kaciborskiego, towarzystwo na posiedzeniu swojem dnia 14 sierpnia uwieńczyło pracę Dra Feliksa Krajewskiego, lekarza powiatu Hrubieszowskiego. Autor otrzymał medal srebrny i tytuł członka honorowego; praca jego będzie nadto ogłoszona drukiem w roczniku towarzystwa i tłómaczona wyjątkami w dziennikach lekarskich francuskich. Ktokolwiek w kraju naszym potrafił uchwycić w szczęśliwą porę zbiory tegoroczne, ten je na wagę złota sprzeda. Ale podobno i u nas także wszędzie deszcze zniweczyły najpiękniejsze nadzieje rolników. I w téj prawda, że niezapamiętanéj przez najstarszych ludzi surowości atmosfery, widzi masa publiczności złowróżbny prognostyk olbrzymiéj w następstwa katastrofy. Nie podzielając tak czarnych przewidzeń, muszę jednak przyznać, że wyżywienie ludności na zachodzie będzie i kosztowne i utrudnione. W Anglii pola zamieniły się w bagna. We Francyi nadzieje obfitego plonu widać że musiały być zniweczone skoro rząd zawiesił na rok opłatę stopową któréj zwykle ulegało zboże z zagranicy sprowadzane. To jest że im drożéj było na targach krajowych tém mniéj opłacało cła, przez ten krok przystęp zboża zagranicznego do Francyi jest zupełnie wolny.

Londyn 24 sierpnia.

L. Ze wszystkich kwestyj parlamentowych, kwestya budżetu, którą corocznie kanclerz skarbu przed Izby wytacza, najtrudniejszą bywa do przeprowadzenia. Pomimo największéj usilności p. Gladstone o redukcyą wydatków krajowych, tegoroczny budżet na opędzenie ich wymaga 76,000,000 fts., więcéj niż kiedykolwiek było za lat poprzednich. Podnoszenie się corocznie tych wydatków i konieczność obmyślania źródeł na opędzenie ich, przeraża tak ekonomistów jak i ogół narodu; sprawa ta dla nikogo nieobojętna, gdyż ciężar ponoszenia ich każdego i wszystkich zarówno dotyka. Pytanie więc zachodzi: co jest tego przyczyną? Przyczyna ta, dociekającym jéj, rozmaicie się pod różnemi kształtami przedstawia: raz jako niechęć ku wojnie, dająca się słyszeć z utyskiwaniem nad ogromnemi wydatkami na wojsko i marynarkę, na wznoszenie fortyfikacyj, i przeciw podejmowaniu i mięszaniu się w wojny, za co arystokracya jest obmawianą; drugi raz zaś, objawia się pod formą nieufności ku przewadze ludowego żywiołu i wolności publicznych zgromadzeń. Skargi przeto dają się słyszeć, że demokratyczna forma rządu jest najkosztowniejszą, marnotrawną, że od czasu przeprowadzenia bilu reformy ona najwięcéj przyczyniła się do zwiększenia wydatków publicznych, a przeto strzedz się należy, aby siły bardziéj niepowiększyć rozszerzaniem wolności wyborów. Zamach ten oczywiście acz niesłusznie, wymierzony przeciw reformie wyborczéj, z którą rząd tego roku się cofnął, a niezawodnie z nią lord John Russell znowu w roku następnym wystąpi. W ten sposób rozumują konserwatyści. Lecz ważąc dowody z obu stron przytaczane na skali słuszności, prawdziwą przyczynę zwiększania publicznych wydatków nienależy nam kłaść ani na karb arystokracyi ani demokracyi, (gdyż wiadomo, iż samorząd ostatniéj bywa najtańszym), ale na zbieg szczególnych okoliczności, nieodłącznych od obszerności państwa W. Brytanii. Na całym okręgu kuli ziemskiéj ma ona swe interesa, nad któremi rząd jéj winien opiekę swą rozciągać, a przeto niepodobna mu uniknąć kolizyi z innemi krajami. Niezbędnym dla niéj jest warunkiem utrzymywanie licznéj siły zbrojnéj tak lądowéj jak morskiéj, a zatem i ponoszenie na nią ciężarów. Ciężary te stałyby się o wiele lżejszemi przy zaprowadzeniu ściślejszego systemu oszczędności grosza publicznego, a jaki teraz właśnie rząd stara się wszędzie zaprowadzić. W wydziale marynarki lord Paget, przez skasowanie niepotrzebnych urzędników i biór miał bieżącego roku zrobić na milion oszczędności dla skarbu, bez najmniejszego uszczerbku dla służby publicznéj.

Utyskujący nad wielkością tegorocznego budżetu p. Gladstone, zwykli wskazywać na epokę administracyi sir Roberta Peel, kiedy zwyczajne wydatki nie wynosiły jak 52,000,000 fst. na rok cały. Lecz i budżet Gladstona potrąciwszy z niego nadzwyczajne wydatki, które od okoliczności zawisły, niewymaga na zwyczajne wydatki więcéj nad 65,000,000 fst., a co oni w uwagach swych pomijają. Zapominać też tego zdają się, że Peel w rachunkowości wówczas używanéj, brał tylko czystą summę z przychodów, nie włączając do niéj kosztów ich pobierania, wynoszących na 5,000,000, a które koszta według rachunkowości dzisiejszéj p. Gladstone do ogólnéj summy w swym budżecie załącza. Koszta więc poboru, jako będące ciężarem dla kraju, połączone są przez niego z ogółem przychodów rządowych, co stanowi ważną różnicę między budżetem Peela i Gladstona, a w porównywaniu ich obu, nie należy spuszczać tego z uwagi. Różnica zatem między budżetami Peela a Gladstona okaże się być nie trzynaście ale tylko siedm milionów. Podwyższenie to budżetu o siedm milionów niewynika ani z winy arystokracyi ani demokracyi, ale z pomnażających się nowych potrzeb w kraju, jako to z zaprowadzenia dodatkowych zakładów edukacyjnych dla ludu, trybunałów sądowniczych po hrabstwach i różnych innych potrzebnych instytucyj. Na same zakłady edukacyjne przeznaczono z górą milion fst.

Oprócz tego, powodem do powiększenia tegorocznego budżetu były większe ceny żywności, a w miarę za nią idące wyższe opłaty od najmu robotnika, i różnych dostaw dla rządu za kontraktami. Nadto sama wartość złota obniża się przez napływ jego z Kalifornii i Australii, któryto napływ jeśli tak dłużéj potrwa, nietylko że znacznie podwyższy cenę pracy i towarów, ale może z czasem sprawić popłoch, i zgoła wpłynąć na zmianę stopy pieniężnéj.

Z tem wszystkiem, lubo wydatki rządu się zwiększyły, niemożna téż zaprzeczyć żeby bogactwo kraju niewzrosło a zatem i możność znoszenia z łatwością ciężarów. Ci co się bezstronnie na kwitnący stan kraju i handlu zapatrują, i na spływające z różnych źródeł przychody, mogą śmiało powiedzieć, że dziś podatki z większą łatwością się opłacają jak było kiedybądź dawniéj, i niema kraju w którymby one według wykazów statystycznych mniéj ludność uciskały jak w Anglii w stosunku do nierównie większych jéj zasobów. Największym ciężarem Anglii jest dług narodowy, od którego na procenta i zarząd wychodzi 27,000,000 fst. rocznie. Lecz jeśli wartość złota spadnie — jak to p. Cobden i inni mężowie stanu mniemają iż to musi nastąpić — angielski dług narodowy może ostatecznie zostanie zredukowany przez połowę. Trzeba tylko, aby wartość funta sterlinga spadła na giełdach na 10 szylingów, jakto pp. Cobden i Chevalier przewidują i nam wróżą, a owe złote suwereny, jakiemi dług narodowy był zaciągnięty, zrównają się swą wartością ze srebrem. Nierozciąga się to jednakże do innych obdłużonych narodów, a niemających u siebie kursu złotéj monety, ale srebrną. Przepowiadany ten spadek złota obniży dotychczasową wartość kapitałów leżących, sprawdzi niemal to, co p. D'Israeli raz o tym długu Anglii powiedział, że on dla niéj jest tylko „flea bite“ (ukąszenie pchły).

Czynności parlamentu są bez znaczenia, lubo posiedzenia czasem do 2iéj po północy trwają. Potrzeba jednak tego na odczytywanie po drugi i trzeci raz ostatnich billów i przesyłanie ich do Izby niższéj, która teraz nieco się udobruchała, wszystko z łatwością zatwierdza, i przesyła pod sankcyą królowéj.

Pozawczoraj ministrowie mieli swój rybny (white bait) obiad w Trafalgar hotelu w Greenwich. Zwyczajna to ich uczta, poprzedzająca zamknięcie parlamentu. Dzień jeszcze niewyznaczony, ale zamknie się podobno w przyszłym tygodniu. Lord John Russell i p. Sydney Herbert wyjechali do Królowéj do Szkocyi. Wielu członków parlamentu także wyjeżdża już na prowincye.

Potwierdza się to com dawniéj wam donosił, że królowa niejedzie do Berlina, ale do Koburga, gdzie nawet król Leopold ma zjechać. Dzienniki nawet piszą o Cesarzu Austryackim iż tam przybędzie, ale to potrzebuje potwierdzenia.

Dziennik edinburski *Scotsman* pisze, że urządzono telegraf dla N. Pani do komunikowania się z Balmoralu z Berlinem. Próbę już z nim zrobiono. Dozorca telegrafu donosząc że 2ga godzina popołudniu była w Balmoral, otrzymał w moment odpowiedź że właśnie 3cia wybiła w Berlinie. Sygnałowanie to było tak wyraźne i jasne, jakby z miejsca o kilka tylko mil odległego. A z Balmoral do Berlina jest około 1300 mil. ang.

Tutejsze syryjskie Towarzystwo jak najgorliwiéj zajmuje się losem nieszczęśliwych chrześcian w Syryi. Oprócz dawnéj posyłki pieniężnéj jako i owej od rządu, o których poprzednio pisałem, wyprawiło znowu 5,500 fst. na ręce p. Moore konsula angielskiego w Bejrucie; polecając mu zarazem zawiązanie tam Komitetu, z przybraniem do pomocy jednego lub więcéj rzymskich katolików, jednej lub więcéj osób greckiego kościoła, i jednego żyda, aby rozdawnictwo funduszu nienosiło na sobie cechy sektarskiéj i ulgę udzielano potrzebnym bez względu na ich religijne wyznanie.

Do każdéj służby rządowéj, tak cywilnéj jak wojskowéj, według świeżych urządzeń, odbywają się tu egzamina w celu przekonania się o zdatności kandydatów. Takowy egzamin odbył się tego tygodnia na lekarzy do wojsk. W liczbie 29 kandydatów, co szczęśliwie zdali swój egzamin lekarski znajduje się jeden nasz rodak p. Jazdowski z Aberdeen.

Powrót okrętu „Great Eastern“ z Ameryki oczekiwany za trzy dni w Milford Haven. Dnia 16go miał opuścić New-York. Prezydent Stanów Zjednoczonych, Buchanan, oglądał go w Annopolis.

---

ałgowskiego, oraz Elektryczność i magnes przez Dra Józefa Dropsy. Jest to ten sam, który bawi teraz podobno na Podolu, i dokazuje cudów ze swemi pacyentami ociemniałemi, głuchemi, i wszelkiego rodzaju kalekami.—

Tyle tedy z nowości literackich, do których i to także należałoby dodać, że w ostatnim numerze *Tygodnika Illustrowanego*, wydawanego przez J. Ungra w Warszawie, ukazał się dawno już niespotykany w tym rodzaju poemat, p. n. „Pan Jacek Brzuchański“ opowiadanie Józefa Szujskiego; rzecz wzięta z Gigantomachii Kordeckiego. Dziwnie bo też to piękny język tego p. Szujskiego, ot pierwszy lepszy np. ustęp z tego utworu:

„Owóż Jacek Brzuchański był mieszczanem z rodu,
Na usługach klasztornych wychowan od młodu
W bojaźni Bożej, w cześci dla niebios Panienki.
Muzyk z dziada, pradziada klasztornej kapeli;
Sześćdziesiątka mu szronem skroń poważną bieli,
Ale krzepki i zdrowy, choć chudy i cienki,
Jakto często sprzeczności są w rodowych mianach.
Nikt lepiej w okolicy nie grał na organach,
Nie śpiewał i nie władał każdym instrumentem,
Czy to rzniętym, czy dętym—czy dętym, czy rzniętém;
A gdy w odpust klasztorną zarządzał muzyką,
Niby hetman rycerskim dowodzący szykom,
Gdy z chóru na organu uroczyste głosy
Nizał pieśni pobożne, — to się pod niebiosy
Przez kościelne sklepienia głos dobywał dźwięczny
I grzmiał, jakby się z piersi rozchodził tysięcznej,
Że aż człeku myśl w niebo wzlatywała śmielej,
Bo nosiły ją tony, jak rajscy anieli...

Ileż tu prostoty, a obok tego ile poezyi, przy całej jedności obok tego gładkości języka. Opowiedziawszy, kto był p. Brzuchański, autor przechodzi następnie do słynnego w dziejach Polski epizodu obrony Częstochowy przeciw Szwedom, przez księdza Kordeckiego, i wywodzi na jaw cały szereg czynów, któremi się odznaczył p. Jacek, przyczyniwszy się niemało do odparcia wroga. Dalszy ciąg ma nastąpić w dalszych numerach, ale z tego pierwszego ustępu zawartego w ostatnim numerze, już można utworzyć sobie wyobrażenie o dzielności pióra i polocie poetycznym Szujskiego. W ogòle numer ten Tygodnika Illustrowanego obfity jest w wyborowe artykuły, lecz nie drzeworyty, bo szkaradny portret Józefa Lompy, rozpoczyna ten zeszyt.—

Wspomniawszy o Tygodniku, dodamy tu jeszcze, iż na wystawę rolniczą w Lublinie, wysłał on już swoich współpracowników, tak z pędzlem jak z piórem, aby nam odwzorować ten fakt w całym blasku. Wyprawa ta nie będzie zapewne bezowocna, i uprzytomni niejednemu niemogącemu się wybrać w tę podróż, ów zjazd gospodarzy w Lublinie.—

Wypowiedziawszy wszystko co dotyczy i literatury, obejrzemy się raz jeszcze okiem po Warszawie, aby dotknąć jak to mówią i to i owo, mało bacząc na kolej, która z resztą w tych razach na mało się przyda. I tak: nowa fabryka zawiązana przez spółkę, wyrobu sztucznych nawozów pod Warszawą już się inaugurowała, a co większa, że już przedstawiła pierwsze próby swoich wyrobów. Rozesłała już od siebie okólniki, w których wskazała własność tych nawozów, sposb użycia, ceny itd. Słowem, wprawiła się już w ruch, chociaż swoją drogą idą roboty około budowli, które jeszcze dla jéj zupełnego rozwinięcia są potrzebne.—

Założono także tu już i kamień węgielny pod budowę gmachu dla nowej Resursy na Krakowskiem-Przedmieściu. Ceremonia założenia i poświęcenia odbyła się z uroczystością i towarzyszyły jéj oprócz komitetu i członków Resursy, pierwsze tutejsze znakomitości. Na pargaminie wydrukowano akt położenia kamienia, z wymienieniem na tymże oprócz przyjętych w takim razie formalności imion wszystkich członków, należących do tego stowarzyszenia. Głównym budowniczym tego olbrzymiego dzieła jest polak p. Karasiński, który już w wielu wzniesionych przez siebie gmachach w Warszawie, dał dowody swoich wysokich zdolności. Po ceremonii, która odbyła się rano, wieczorem zebrali się członkowie w liczbie dwustu w Resursie nowej, istniejącej w domu Oranowskiego i tam na składkowej wieczerzy, uczcili pamiątkę założenia kamienia węgielnego.—

W tych dniach odbył się w Warszawie ślub córki jednego z tutejszych pierwszych bankierów p. Szymona Rozena z p. Tytusem Halpertem; prawda że fortuna pana młodego niedorównywa fortunie nowo-zamężnej, ale pod względem wieku a nadewszystko ukształcenia, zbliżają się oni bardzo do siebie, dla tego wróżą im tu szczczęśliwe pożycie.—

W Teatrze wystąpiła w Trubadurze po raz pierwszy śpiewaczka tutejszej opery, panna Dowiakowska. Wystąpienie to można zdecydować kilku słowami, które zawsze na korzyść artystki wypadną, to jest, że mniej odpowiedziała warunkom jako artystka, zwłaszcza w tak trudnej roli, jak jest Leonory, ale za to jako śpiewaczka zadowoliła wszystkich. Ten sam zarzut czynią ciągle i pani Rostkowskiej, ależ trudno nie każdy jest Dobrskim, który zarówno gra i śpiewa wybornie!

Pan Karol Beyer, tworzy Album fotograficzne wszystkich artystów tutejszego teatru w rolach ważniejszych, a chociaż idzie mu to dosyć tępo, bo niewszyscy chętnie się kostiumują, zawsze już ma nie zły zbiorek, który stanowić będzie pamiątkę teatralną. P. Fajans wykończył litografię Leona hr. Łubieńskiego z obrazu „Cozroe Dusi“ i bardzo dobrze mu się udała.

Na zakończenie powiem wam, że owoce obrodziły się u nas jak żadnego lata, a bzy po raz drugi zakwitły!

⊙

JCK. Ap. Mość postanowieniem z d. 15go sierpnia nadał opróżnioną przy uniwersytecie krakowskim katedrę chirurgii i kliniki chirurgicznéj Dr. Antoniemu Brykowi, pofesorowi policyi lekarskiéj przy tymże uniwersytecie.

— C. k. Minister spraw wewnętrznych porozumiawszy się z c. k. Ministrem sprawiedliwości zamianował sekretarza rządu namiestniczego Antoniego Giełdanowskiego, przeniesionych na stan rozporządzalności sekretarzy namiestnictw: Leopolda Lachowskiego w W. Waradynie, Józefa Ettmayera w Krakowie i Emila Czerlunczakiewicza w Czerniowcach, tudzież komisarzy obwodowych: Józefa Starka, Wilhelma Zellingera i Juliusza Buszyńskiego, a wreszcie adjunkta powiatu w Tarnopolu Jana Potockiego, przełożonymi urzędów powiatowych.

Lwów 26 sierpnia. Prezydium rządu namiestniczego, wydało następujące obwieszczenie:

W skutek rozporządzenia p. Ministra spraw wewnętrznych z dnia 27 czerwca 1860 roku do liczby 17.912-1624, c. k. dyrekcya funduszu uwolnienia od ciężarów gruntowych (tak zwana dyrekcya funduszu indemnizacyjnego) i c. k. komisya krajową w sprawach relucyi i regulacyi służebnictw (tak zwana komisya serwitutowa) dla dotychczasowego okręgu administracyjnego we Lwowie przestają z dniem 31 sierpnia r. b. istnieć jako samoistne władze krajowe, a sprawy indemnizacyjne i serwitutowe przechodzą z tymże dniem do c. k. Namiestnictwa.

Do tejże więc władzy krajowej należy wnosić wszelkie meldunki, prowokacye, jakoteż inne podania w sprawach indemnizacyjnych i serwitutowych. Sprawy serwitutowe i indemnizacyjne dotychczasowego okręgu administracyjnego krakowskiego i Bukowinny pozostają nadal przy władzach na ten cel w Krakowie i w Czerniowcach istniejących, z tą jednak różnicą, iż sprawy serwitutowe powiatów duklańskiego, krosnowskiego i żmigrodzkiego przydzielone zostają c. k. Namiestnictwu we Lwowie.

To połączenie spowodowane przyczynami administracyjnemi, nie pociąga za sobą żadnych zmian ani w oznaczonym dotychczasowemi przepisami organizmie, ani w zakresie działalności komisyi serwitutowej krajowej i dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego, ani też w administracyi i rachunkowości tegoż funduszu. Przeto w rzeczywistości wszelkie sprawy, które podług instrukcyi na posiedzeniach członków tąż instrukcyą oznaczonych, pod obrady wzięte i decydowane być mają i nadal, tylko na posiedzeniach i w gronie członków dotychczasowych składu komisyi decydowane będą.

Podając te odmiany do publicznej wiadomości, wzywa się strony, aby podania, które w sprawach indemnizacyjnych do c. k. Namiestnictwa wnoszą napisem: „*W sprawach indemnizacyjnych*“ opatrzyły.

Wiedeń 28 sierpnia. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie wydziału budżetowego Rady państwa, trwające od 11téj w południe przeszło do 4téj. Ministrowie byli obecni. Wiadomy jest rozdział w wydziale tym istniejący: większość liczy 11 głosów bezwarunkowych, 4 warunkowych, mniejszość liczy 6 głosów. Oba wnioski większości (hr. Szechen) i mniejszości (Dr. Hein) złożone zostały na stół prezydyum Rady państwa i mają być litografowane i rozdane między wszystkich członków Rady, któréj pełne posiedzenie odbędzie się w sobotę lub w poniedziałek. Zapewne i w pełnéj radzie będzie podobnyż rozdział jak i w wydziale, przypuścić więc można prawdopodobnie, że większość w wydziale będzie również miała za sobą większość w Radzie. Na zasadzie patentu z d. 5 marca zwołującego Radę, uchwały jéj nie wiążą rządu, jak to się dzieje w krajach z systemem parlamentarnym; Rada państwa niema atrybucyi prawodawczéj, wszelako zjednała ona sobie przez ciąg swoich krótkich obrad tak wielką powagę, że głos jéj nie pozostanie zapewne bez wpływu na postanowienia rządu. *Presse* pisze z tego powodu:

„Jeżeli przeto Ministeryum — a bynajmniéj nie chcemy utrzymywać, jakoby nam to było wiadomem — popadło w spór z widokami koalicyi węgiersko-arystokratycznéj (tak nazywa *Presse* stronników autonomii prowincyonalnéj) to żaden prawny przepis nie zmusi go do ustąpienia, chybaby zechciało chwycić się niemiłego zawsze kroku, rozwiązania tego pierwszego zgromadzenia. Wszelako jakkolwiek ze stanowiska prawnego zdanie to nie może być wystawione na zarzuty, przecież obecne okoliczności, jakie wywierają wpływ na politykę austryacką, nagląca potrzeba rozwiązania spiesznie i spokojnie bieżącéj kwestyi pod względem przyszłych zasad rządowych naszego państwa, wymagają, aby Ministeryum skłoniło się do zawarcia kompromisu z stronnictwami, tworzącemi większość w Radzie państwa. W tym kierunku będą się zapewne chwilowo poruszać obecne rozprawy, i do téj okoliczności odnoszą się może wieści dziś obiegające, które się kołyszą między zmianą ministerstwa, a przeciwnym wypadkiem.“

W słowach tych wyraźnie wskazuje *Presse*, że jeżeli nie przyjdzie do jakiegoś kompromisu, musi nastąpić to co się tylko w rządach parlamentarnych zdarza, to jest kwestya gabinetowa, która się kończyć zwykła bądź zmianą ministeryum, bądź rozwiązaniem zgromadzenia. *Presse* jako zwolenniczka systemu konstytucyjnego, idzie za daleko chcąc być konsekwentną. Nieudanie się kompromisu nie koniecznie prowadzi do téj ostatecznéj alternatywy: albowiem na zasadzie patentu z dnia 5go marca, Rada ma tylko głos doradczy. Ministeryum przeto może, powziąwszy do wiadomości zdania większości i mniejszości, jedno i drugie zachować dla siebie jako materyał; a ponieważ władza prawodawcza o ile nie tyczy podwyższenia podatków i pożyczek, zostaje w rękach Cesarza i jego ministrów, przeto reformy organizacyjne mogą być ogłoszone po ukończeniu prac Rady państwa, z uwzględnieniem lub bez uwzględnienia uchwał tejże Rady — i taki prawdopodobnie będzie rezultat. Inna rzecz, gdy się mówi o moralnym wpływie Rady. Wpływ ten jest znaczny w całéj monarchii i ignorowanym być nie powinien, nieznajduje wszelako nigdzie jeszcze wyrazu swego, chyba w jednych Węgrzech. Wprawdzie i w niektórych innych krajach koronnych życzenia były sformułowane, jednakże zbywa im na manifestacyi tak powszechnéj, jak się ona w Węgrzech przy każdéj sposobności objawia.

W związku niejako z tém cośmy wyżéj powiedzieli o niezawisłości postanowień rządowych od uchwał Rady państwa, zostaje dalsze doniesienie *Pressy*, iż przed kilkoma dniami wygotowane już były statuta krajowe dla Austryi wyższéj, Styryi, Karyntyi i Tyrolu; dziś jednak wiadomość ta wydaje się być pomienionemu dziennikowi przestarzałą; jeżeli bowiem rząd ma się zbliżyć do wniosku większości wydziału budżetowego, to pierwszym krajem, któryby uorganizowany został w duchu memoryału hr. Szechena, będą Węgry, których organizacya nastąpiłaby zgodnie z tym planem, na podstawie historycznéj. Nie zgadza się z tą myślą *Presse*, co zresztą z jéj stanowiska jest rzeczą bardzo naturalną; niezgadza się ona również z wnioskami mniejszości wydziału, co niemniéj zadziwiać niepowinno, albowiem mniejszość ta reprezentuje, że tak powiemy, stronnictwo urzędnicze, a nie liberalne i niemieckie, jakieby *Presse* chciała widzieć przeważném. Dla tego zapiera ona Radzie prawa reprezentowania bądź stanów, bądź interesów, bądź liczby. To jednak przyznać należy, że z całego dziennikarstwa wiedeńskiego, ona sama jedna wie co chce i do czego zmierza.

— Dziś rozpoczyna się wielkie polowanie w dobrach hr. Merana (syna Arcyks. Jana) w Styryi, na które wyjechał J. C. Mość wraz z Arcyksiążętami Wilhelmem i Leopoldem. Dawniéj już doniesiono, że przybędzie tam także król Wirtemberski. J. C. W. Arcyks. Zofia i Arcyks. Ludwik Wiktor jadą dziś z Ischl do Monachium.

— Jlny gubernator Węgier fzm. Benedek zabawi jeszcze dni kilka w Wiedniu, wstrzymawszy swój wyjazd aż do chwili, gdy będzie wiadomy rezultat narad Rady państwa. Jutro spodziewają się tu przybycia za urlopem z Paryża posła tamecznego ks. Metternicha. Onegdaj przybył do Wiednia internuncyusz w Stambule bar. Prokesz, i miał naradę z hr. Rechbergiem. Wkrótce wraca on na posadę swoją. Lord Loftus poseł angielski w Wiedniu wraca w sobotę z urlopu, a w przyszłym miesiącu wyjedzie do Niemiec na spotkanie królowéj angielskiéj mającéj przybyć do Koburga. Przysłany tu z własnoręcznem pismem Papieża do Cesarza prałat papieski Nardi, wyjeżdża jutro z powrotem do Rzymu.

— Ministeryum spraw wewnętrznych zezwoliło tymczasowo na lat sześć, założyć towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia się od ognia i gradu na prowincye weneckie, tudzież prowincyę mantuańską i statuta tegoż towarzystwa zatwierdziło.

F r a n c y a.

Constitutionnel podaje dzisiaj dalszy programat podróży Cesarza Francuzów. W numerze wtorkowym zamieściliśmy pierwszą część tegoż, to jest aż do Nicei, gdzie Cesarz Napoleon ma przybyć 21go dnia podróży, to jest 12go września.

Dzień 22gi podróży—13go września Wyjazd z Nicei o 9éj wieczór do Korsyki. 23ci—14go t. Przybycie do Ajaccio w południe. Nocleg na okręcie. Odjazd nazajutrz o 11éj z rana. 24ty i 25ty—15tego i 16go t. Na morzu. 26 i 27—17tego i 18tego t. Przybycie do Algieru o 8éj z rana. 28my i 29ty—19tego i 20tego t. Pobyt w Algierze. 30tego—21go t. Wyjazd z Algieru o 11éj z rana. 31go — 22go t. Na morzu. 32gi—23ci t. Przybycie do Marsylii o 9éj zrana. Odjazd o 11éj. Przybycie do Lyonu o 6éj wieczór. 33go — 24go t. Wyjazd z Lyonu o 9éj rano, przybycie do St. Cloud o 7éj minucie 35 wieczorem.

— *La Patrie* następujący zamieszcza artykuł o sprawie wschodniéj:

„Nie można było wątpić, że odbicie wypadków w Syryi, da się uczuć wszędzie w Turcyi. Konsulowie zagraniczni nie tają niebezpieczeństwa sytuacyi, którą w dość ciemnych kolorach przedstawiają ambasadorom swoim w Stambule. Turcy szerzą około siebie groźbami, jakie miotają, najżywsze obawy, zbyt usprawiedliwione najsmutniejszemi faktami. Czyż nadto nie donoszą listy z Raguzy z dnia 20 sierpnia, o których jest wzmianka w depeszy telegraficznéj z Tryestu, że krwawa walka wszczęła się w Gasco, stolicy powiatu w Hercegowinie? W mieście tém chrześcianie wymordowani zostali przez muzułmanów, a Ali-pasza, reprezentant Turcyi w téj okolicy, niemógł ani przeszkodzić zamachom, ani je przytłumić.

„Bezsilność władz tureckich, tak oczywista w Syryi, iż na dobitniejsze zasługuje miano, wychodzi więc na jaw równie i w Turcyi europejskiéj. Ten nowy symptom niebezpieczeństw, któremi zagraża fanatyzm muzułmański ludom chrześciańskim podległym Porcie, nie jestże téj natury, iż do najwyższego stopnia rozbudzić może pieczołowitość wielkich mocarstw? Rząd ottomański niedotrzymał—przypisujemy to jego słabości—co uroczyście przyrzekł nazajutrz po wojnie wschodniej. Swobody chrześciańskich poddanych Porty, ich prawa religijne i polityczne, napróżno zaręczone zostały hattiszeryfem z 1856 r.

„Jeżeli mocarstwa podpisane na traktacie paryskim zobowiązały się artykułem 9tym tegoż traktatu—artykułem tak często i tak błędnie przytaczanym według nas na korzyść Porty—nie mieszać się w stosunki sułtana z jego poddanymi, nie pośredniczyć w wewnętrznym zarządzie jego państwa, nie byłoż to formalnym warunkiem, że obietnice dane chrześcianom wiernie zostaną dotrzymane?

„Na mocy jakiegoż nowego prawa miałażby Francya, Anglia, Austrya, Prusy, Rosya, Sardynia być względnie Turcyi związane traktatem, którego taż niewykonała i rozdarła go z swojej strony? Trzebaż aby w obec rzezi szerzących się z Dżeddah do Damaszku, a które z Syryi rozszerzą się do Turcyi europejskiej, mocarstwa przykute fatalnie do litery artykułu 9go, niemogły pod opiekę swą brać chrześcian zagrożonych pod względem wolności, religii i życia?

„Lękamy się—Boże daj aby chwila ta była jeszcze daleką—ażeby los chrześcian prędzéj lub późniéj nie narzucił Europie wielkich obowiązków. Jesteśmy pewni, żeby im nie uchybiła; że działanie wspólne i opiekuńcze poszłoby w też tropy za rozsądnemi kombinacyami dyplomacyi, i że głos ludzkości zbyt silne miałby echo, aby nie odniósł zwycięztwa nad umiarkowaniem polityki“.

W ł o c h y.

Presse zamieszcza korespondencyę z dnia 19go w któréj się znajduje odezwa następująca Garibaldego do oficerów i żołnierzy jego armii.

„Do przymiotów jakie panować winny w armii włoskiéj, należy waleczność i uprzejmość, które kojarzą i spajają przyjaźń żołnierzy. Trudno, aby oficer dzielny i kochany, pomiędzy żołnierzami nieutrzymał karności, posłuszeństwa, zapału potrzebnego w ważniejszych chwilach, a nadewszystko wytrwałości, znoszącéj trudy przedłużonej wojny.

„Winien on wzniecać ową stałość, któréj zawsze prawie w bitwie towarzyszy zwycięztwo. Surowością można ścisłą zaprowadzić karność, lecz zawsze lepiéj cel ten osiągnąć łagodnością i rozsądnym wpływem.

„Prawdziwe męztwo zawsze jest nierozłączne od wspaniałomyślności. Bohater włoski powinien być wspaniałomyślnym względem wszystkich, a szczególnie względem tych w pośród których żyje. Wojna wyswobodzenia, tak szlachetnie przez was rozpoczęta, winna swą pomyślność heroizmowi i sympatyi ludów.

„Ruch, który z Parco zaprowadził was do Gibalrossa, a z Gibalrossa do Palermo stolicy Sycylii, wywarł ten znakomity skutek, gdyż nieprzyjaciel niemógł o nim powziąść wiadomości, pomimo licznych szpiegów, których utrzymywał. Fakt ten był wynikiem miłości ludu sycylijskiego dla świętéj sprawy, któréj jesteśmy obrońcami i wzorowego zachowania się żołnierzy naszych względem mieszkańców. Aby zapewnić zupełną harmonię pomiędzy wszystkiemi prowincyami Włoch, wyłączną należy zwracać na to uwagę. Na nieszczęście prawda ta uznana przez wszystkich, przez niektórych tylko była wykonywaną.

„Lombardczykowie więcej przyzwyczajeni do zgiełku oręża, winni bratać się z młodszymi żołnierzami południa, winni dzielić się z nimi swem doświadczeniem aby im dać zachętę, winni pamiętać, że w ostatnich wojnach Włochy przekonały się, iż na wszystkie dzieci swe liczyć mogą, że dzielność włoska przyświecała w każdej epoce historyi, w każdej stronie kraju. Nie do dzielności zachęcam żołnierza włoskiego, lecz zalecam mu karność taką, jaka istniała w starym Rzymie, zalecam zgodę niezmienną pomiędzy ludźmi i prowincyami, szanowanie własności szczególniéj biednych wieśniaków, którzy krwawo pracują dla utrzymania swych rodzin.

„Powtarzam, oficer kochany i szanowany od swych ludzi, z radością dostrzeże przewagę, jaką mu nad niemi nada waleczność i uprzejmość, a to tém bardziej jeszcze, gdy niebezpieczeństwo wojny, trudy, brak żywności i długość bitwy usprawiedliwiać będą ich bezczynność.—Jeszcze jedno wysilenie, a zwyciężymy.

„Lecz powiecie, że żołnierz jest znużony.... I wtedy głos i urok oficera kochanego wystarczy, aby dać bodźca najbardziej zdemoralizowanemu żołnierzowi i poprowadzić go do bitwy. Prócz tego niepodobna aby żołnierz opuścił na placu boju oficera, który dobrze z nim postępuje, który go wspiera w jego potrzebach i który z nim dzieli trudy i chwałę wojny.

„Dla tego oficerowie winni szczególną mieć pieczołowitość około swych żołnierzy i oszczędzać ich jak członków własnej rodziny.

„W końcu powiem wszystkim Włochom, pewny że mnie słuchać będą, że ponieważ nas jest mało, walka potrwa długo i wielkich wymagać będzie ofiar złota i krwi, lecz jeżeli będziemy liczni, zapewnić możemy rychło jedność Włoch i zjednać sobie podziwienie i wdzięczność przyszłych pokoleń. (podp.) *Garibaldi*“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 sierpnia. Na odwrotnéj stronie umieszczamy podziękowanie klasztoru OO. Dominikanów za otrzymane świeżo składki na budowę kościoła św. Trójcy w Krakowie, a mianowicie: śp. hr. Paulina z Potockich Łubieńska 500 tal., hr. Stanisławowa Potocka 500 złp., hr. Ksawery Pusłowski 100 złr., p. Machalska składki 114 złr., p. Wincenty Janowski składki złr. 34 c. 50, p. B. 10 dukatów w złocie, X. Proboszcz z Poręby składki 40 złr. pp. Awit i Stefan Wilkoszewscy ofiarowali drzewo na cały dach kościoła.

— Podczas burzy, jaka 17go panowała w okolicy Oderberga, piorun uderzył w orzech włoski. Nazajutrz znaleziono pod drzewem 48 wróbli nieżywych.

— D. 2 sierpnia umarł w Wilnie Dr Adolf Abicht profesor patologii przy byłym uniwersytecie wileńskim, a następnie przy akademii lekarskiéj. Z profesorów byłego uniwersytetu wileńskiego umarli w ciągu tego roku Jaroszewicz, Jocher, Podczaszyński, wszyscy trzéj zasłużeni w zawodzie naukowym i piśmiennictwie, a teraz Abicht.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 27 sierpnia. Dzisiejsza *Gaz, Tryestska* donosi z Bari z 24go: Wielu ochotników spieszy stąd do Potenzy, gdzie się gromadzą wojska posiłkowe Garibaldego.

Turyn 26 sierpnia. W obozie pod San Maurizio zaszły w brygadzie bonońskiej niespokojności. Poseł angielski zalecał rządowi umiarkowanie. Hr. Cavour zamyśla wysłać jednego z członków izby deputowanych do Rosyi, aby zbijać uprzedzenia panujące tam ze względu na Włochy. W Biella robią także przygotowania na przyjęcie wojsk.

Turyn 27 sierpnia. Strzelcy piemonccy, którzy z stojących w porcie neapolitańskim okrętów sardyńskich wysiedli na ląd, napadnięci zostali przez żołnierzy neapolitańskich i niektórzy z nich poranieni. Poseł sardyński magr. Villamarina domagał się od rządu neapolitańskiego zadosyć uczynienia, i takowe otrzymał. (Wiadomość ta mniej jasno podaną została wczoraj w depeszy telegraficznej z Marsylii).

Londyn 28 sierpnia. Dziś nastąpiło zamknięcie parlamentu. Mowa tronowa zawiera między innemi co następuje: Stosunki z państwami obcemi są przyiacielskie; królowa żywi nadzieję, że nie zajdzie żadna przerwa pokoju. Jeżeli mocarstwa nie będą interweniować we Włoszech, wtedy spokojność innych państw nie zostanie naruszoną. Konferencya względem Sabaudyi nie będzie jeszcze mogła nastąpić. Zapewne układy doprowadzą do tego, że ważna dla interesów Europy neutralność Szwajcaryi, zapewnioną będzie stósownie do traktatów z r. 1815. Królowa łącznie z Austryą, Francyą, Prusami i Rosyą zawarła umowę z Sułtanem, aby przywrócić porządek przez czasowe wsparcie go wojskami.

Marsylia 26 sierpnia. Zajęcie wyspy chińskiéj Czefun przez francuzów odbyło się pod dowództwem jenerałów Jamin i Collineau ną czele pułków piechoty 101 i 102, i 2go batalionu strzelców, przyczem działał także kontradmirał Protet. Chińczycy poszli w rozsypkę. Skoro tylko piechota morska i materyały artyleryjskie przybędą, rozpocznie się pochód na Pejho.

Podana przez nas wczoraj w ostatnich wiadomościach depesza telegraficzna z Rzymu, donosząca o wysłaniu wojsk do Benewentu i odparciu takowych, nie została dziś jeszcze wyjaśnioną, mianowicie co do tego, czyje wojsko wysłane tam zostało. Benewent jest jak wiadomo posiadłością rzymską zamkniętą w obrębie krajów neapolitańskich. Możnaby z tego więc wnosić, że posłano tam na wzmocnienie załogi posiłki rzymskie, wszelako domysł ten nie ma za sobą żadnéj pewności, zwłaszcza, że Benewent jest znacznie odległy od granic państwa papieskiego. Depesza nadeszła dziś wieczór o tym samym wypadku, mówi jeszcze, że gubernator Benewentu zamknął się w tamecznéj warowni. Wiadomość ta przyszła przez Marsylię, a wraz z nią i ta, że powstańcy w Potenzy ogłosili Garibaldego dyktatorem, a dzienniki wydrukowały odezwę wzywającą do powstania. Tam to zapewne udali się z sześcioma batalionami minister wojny Pianelli i jenerał Bosco. Potenza jest stolicą Bazylikatu. Powstanie zatem posunęło się z Kalabryi na północ i bliżej stolicy państwa. Powstanie w Benewencie o którem już dawniéj pisano, niemiało dotychczas wielkiego znaczenia jako odosobnione, wszakże w połączeniu z rozpostarciem się powstania w Bazylikacie nabiera wielkiego znaczenia pod dwojakim względem: raz że się przyczynia do okolenia niejako miasta Neapolu, powtóre, że może sprowadzić wdanie się bezpośrednie Rzymu w wojnę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Neapol 28 sierpnia. Wojska królewskie w Kalabryi rozezsły się. Powstańcy w Bazylikacie wyruszyli na Salerno. Jest mniemanie, że wraz z Garibaldim posuną się przeciw miastu Neapolowi.

Neapol 28 sierpnia (treść urzędowego ogłoszenia). Wojska walczące pod Piale otoczone. Dowódzca ich zażądał zawieszenia broni. Podczas układów o takowe, zapał wojska ostygł, i zaczęło się ono cofać, a potem poszło w rozsypkę, zostawiwszy baterye bez obrony.

Wiedeń 29 sierpnia. Dzisiejsza *Oesterreichische Ztg* wieczorna zawiera wnioski tak większości jak i mniejszości wydziału budżetowego Rady państwa.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 29 sierpnia.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	355	349
Ruble obrączkowe agio.		109	107
Talary pruskie za 150 złr. now.		76¾	75¾
Srebro nowe.	złr.	130	128
Półimperyały rosyjskie	„	10 70	10 50
Napoleondory 20 fr.	„	10 50	10 30
Dukaty holenderskie ważne	„	6 25	6 15
„ austryackie	„	6 27	6 17
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	86 25	85 50
Obligacye indemn. z kuponami.	„	71 50	70 50
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	79 —	78 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%	„	162	160
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100½	99¾

Wiedeń 29 sierpnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	110	25
Hamburg 100 marków	97	75
Londyn 10 £.	128	50
Paryż 100 franków	51	65
Dukat	6	19½
5% Metaliki	67	50
„ „ na walutę austr.	62	87
4½% „	59	37
4% „	52	90
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	125	75
„ „ 1854	91⅛	—
„ „ 1860	91⅞	—
„ Kredytu ruchomego	108⅞	—
Pożyczka narodowa.	78	70
Obligacye indemn. galic.	68	25
Akcye bankowe	798	
„ kolei północnéj	1826	—
„ kredytu ruchomego	183	40
„ kolei francusko-austryackiéj	251	50
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	158⅞	—

Lwów 27 sierpnia		
Dukat holenderski	6 20	6 13
„ austryacki	6 24	6 18
Półimperyał rosyjski	10 67	10 52
Rubel rosyjski	2 7	2 3
Talar pruski	1 98	1 94
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 50	84 9r
Oblig. indemn. bez kupon.	69 13	68 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 —	76 —

Warszawa 27 sierpnia			
Półimperyały	rubli	—	5 57
Obligi skarbowe	„	93 3	—
kupon		—	1 63½
Listy zastawne III okresu	rubli	14 93	14 90
kupon		—	10⅚

Wrocław 28 sierpnia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	77⅕	—
Polskie bilety bankowe	88 5/12	—
„ listy zastawne	87 1/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100¾
„ „ „ 3½%	—	93¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	5	63	6	—	5	25	5	50	—	—	5	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	4	—	4	5	3	25	3	50	—	—	3	—
„ jęczmienia	3	25	3	50	3	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa.	—	—	1	63	—	—	1	88	—	—	—	—
„ grochu	4	25	4	50	3	50	4	15	—	—	—	—
„ jagieł	5	75	6	25	5	20	5	50	—	—	5	—
„ fasoli	4	20	4	30	3	90	4	—	—	—	3	75
„ tatarki	2	25	2	50	—	—	2	—	—	—	—	—
„ prosa	2	50	3	—	—	—	2	25	—	—	—	—
„ konicz. czerw.	—	—	22	50	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemnia. now.	—	—	1	92	—	—	1	84	—	—	—	—
centn. w. siana.	—	85	1	—	—	—	—	80	—	—	—	—
„ „ słomy.	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	13	—	—	—	—	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	19½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	94	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	20	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f 6 łót. 14¾	2	75	3	20	—	—	2	50	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa.	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	62½	—	65	—	50	—	60	—	40	—	45
„ częstochowsk.	—	—	1	44	—	—	1	37½	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	25	—	—	1	20	—	—	—	—
„ perłowéj.	1	25	1	35	1	5	1	20	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	95	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
Pęcaku.	—	—	—	75	—	—	—	70	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj.	—	—	—	72	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 28 sierpnia 1860.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu: **Łoziński.**

Komisarz targowy: **Jezierski.**

Adjunkt: **Bukowski.**

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
od *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 28 do 29 Sierpnia.

HOTEL POLLERA. Hr, Grabowski Włodzimierz akademik z Ostrowa. Hr. Zamoyski Wład. wł. dóbr. Fechtdegen Jakub ajent z Tarnowa. Hr Grabowski Stanisław akad. z Greiswaldu. Sroczyński Ludwik ajent, Sroczyński Edward profesor z Sącza. Jastrzębski Edward wł. dóbr z Dembna. Benoe Jan ob. z Warszawy. Makay Edward ck. kap., Kurowski Piotr ob. z Bogusławic. Kubala Ludwik ob. z Limanowéj. Szczaniecki Kazimierz wł. dóbr z Galicyi. Dziaszkowscy Franciszek i Ferd. ob. z Karpat. Skibińscy Ferdyn. i Antoni ob. ze Lwowa. Białosuknia Stanisław asesor tryb. z Królestwa.

Wyjechali: Benoe Jan ob. do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Januory Starzyński sekr. wydz. stanu ze Lwowa.

Wyjechali: Łempicki referendarz do Austryi. Edward Dzwonkowski wł. dóbr do Wiednia. Hr. D. Chołoniewski wł. dóbr do Lwowa. J. S. Jeneke ob. do Drezna.

(Nadesłane).

Konwent XX. Dominikanów Krakowskich zajmując się gorliwie restauracyą swego kościoła, doznaje dzięki Niebu bez przerwy współczucia czcigodnych Rodaków, spieszących z jałmużną na odbudowanie wspomnionego kościoła składaną. Przy rozpoczęciu uroczystości św. Jacka Odrowąża w dniu 26 bm. i r. jakby na uczczenie pamiątki tego wielkiego apostoła Słowian i zachowanie świątyni, w któréj On jako Dominikanin najpierwsze za swój naród słał ku Niebu modły, znakomite na rzecz tejże świątyni wpłynęły ofiary. Albowiem śp. JW. hr. z Potockich Paulina Łubieńska na ręce JW. Stan. Chłapowskiego ofiarowała 500 talarów pruskich. JW. hr. Stanisławowa Potocka uzbieranego funduszu nadesłała złpols. 500. JW. Xawery hr. Pusłowski złreńs. 100. WP. Machalska w Szczawnicy uzbierane złr. 114. WP. Wincenty Janowski zła. 34 kr. 50. WP. B. ofiarował jednę sztukę złota dziesięcio-dukatową. WX. Proboszcz parafii Poręby, uzbieranéj składki nadesłał złr. 40. WWPP. Awit i Stefan Wilkuszewscy ofiarowali drzewo na cały dach kościoła.

Dominikanie Krakowscy widząc w tych darach widoczną rękę Opatrzności, składają swym tak szlachetnym i wspaniałomyślnym Dobroczyńcom najczulsze podziękowanie, z zaręczeniem dozgonnéj wdzięczności i nieustannych modłów do Boga o hojne dla Nich błogosławieństwa.

Urzędowe.

Obwieszczenie.

[Nr. 25,401]. Wedle zawiadomienia galicyjskiéj komendy jeneralnéj z dnia 3 b. m. Nr. 13,200, Oddział 4, zjedzie jeneralny inspektor stadnin wojskowych pan feldmarszałek porucznik Wallemare w dniu 5 października r. b. do Tarnowa celem zakupna ogierów lepszéj rasy.

Co niniejszém z tem nadmienieniem do publicznéj wiadomości podaje się, iż przybywający do Tarnowa właściciele ogierów na sprzedaż przeznaczonych, w dniu powyżéj wyrażonym do wspomnionego jeneralnego inspektora Stadnin zgłosić się zechcą.

Z c. k. Rządu Krajowego.

Kraków dnia 20 Sierpnia 1860. (823-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	327‴ 29	+ 21'6	50	zachodni silny	pogoda z chmurami			
	10	28 06	15 4	80	„ średni	„ „		+ 9'9	+21' 8
29	6	28 35	10 9	87	„ słaby	„ „			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*